

ECHO

BYĆ
SOLĄ
ZIEMI

Parafii Świętego Antoniego Padewskiego
w Gołkowicach

BIULETYN PARAFIALNY Nr 11 (116) 29.09.2013

XXVI NIEDZIELA ZWYKŁA

„ROK WIARY”



Egzemplarz bezpłatny



Słowo o chlebie

Chleb - najbardziej rozpowszechnione pożywienie ludzi, symbol wszystkich potrzeb życiowych, odgrywa ważną rolę w życiu religijnym i liturgicznym. Prosimy o chleb powszedni w naszej codziennej modlitwie wierząc.

Nasi dalecy przodkowie, zbierając ziarno z dziko rosnących zbóż, zjadali je bez żadnej obróbki. W późniejszym okresie rozdrabniali je i gotowali gęstą polewkę. Żywili się tym starożytni Rzymianie, a także Słowianie. Paloną mąkę zalewaną wrzącą wodą nazywano prażuchą, nadawano też inne określenia. Wystudzoną prażuchę pieczono w popiele pod ogniskiem. Tę postać chleba nazwano podpłomykiem.

Chleb zaczęto wypiekać około 12 000 lat temu. W starożytnym Egipcie, około 2600 roku p.n.e. użyto po raz pierwszy drożdży do spulchnienia rozczyntu chlebowego. Tam też wynaleziono pierwsze piece chlebowe. Znano tam około 50 gatunków chleba.

Pan Jezus niejednokrotnie mówił o roli i znaczeniu chleba w życiu każdego człowieka. Dał temu wyraz ustanawiając Eucharystię. W czasie Ostatniej Wieczerzy Pan Jezus wziął chleb, łamiąc go, podał uczniom mówiąc: "Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje". Tymi słowami przemienił chleb w swoje Ciało, dając uczniom i całym rzeszom wierzącym chleb życia. Chleb stał się symbolem obecności Pana Jezusa w naszym codziennym życiu. Udział w komunii świętej, przystąpienie do stołu Pańskiego jest wyrazem jedności całego chrześcijańskiego świata.

W Polsce chleb od wieków jest nie tylko podstawowym pokarmem, ale czymś szczególnie uświęconym. W zależności od uroczystości wypiekano różne gatunki chleba: weselne - kołaczki; żupne - racuchy, pampuchy; wielkanocne - baby; pogrzebowe perebuszki, peretyczki. Jakość chleba zależy od wielu czynników, m.in. od maki, bo jak mówi przysłowie "Nie z każdej maki będzie chleb", ale także od piekarzy.

Chleb zajmuje po dzień dzisiejszy na stole honorowe miejsce. Szczególnie miłych gości oraz nowożeńców wita się u nas "chlebem i solą" na znak przyjaźni i szacunku. Chleb jest także symbolem ludzkiej pracy i znoju. Ile trzeba wysiłku, żeby z ziarna rzuconego w ziemię doczekać momentu, aby móc sprawiedliwie dzielić chleb pomiędzy wszystkich ludzi na świecie.

Przysłowia o chlebie

"Kto czyj chleb je, tego piosenkę śpiewa"
"Gdzie chleb, tam ojczyzna"
"Gdy kromka chleba spadnie - podnieś i ucałuj ładnie"
"Kto w ciebie kamieniem, ty w niego chlebem"
"Kto chleb ciska, to go po śmierci będzie zbierał"
"Kto pracuje, temu chleb smakuje"
"Komu chleb zaszkodzi, temu kij pomoże"
"Chleb płacze, gdy go darmo jedzą"
"Chleb najmocniej wiąże człowieka"
"Chleb się nie przeje"

Czym jest dla mnie RÓŻANIEC ?



Każdy z nas zadając sobie pytanie „czym jest różaniec”? lub kierując to pytanie do innych, odpowiada- „to modlitwa”. Jednak tak naprawdę dla każdego z osobna modlitwa posiada różny wymiar i różne natężenie w słowach. Czym dla mnie jest różaniec? Różaniec to dialog – to wspaniała i jedyna rozmowa z Matką Boga Najwyższego. Różaniec to sens i życie, to potęga łączności między człowiekiem a naszym Stwórcą.

„Dusza, która poleci Mi się przez odmawianie Różańca, nie zginie”.

Jesień z opadającymi liśćmi, z przyrodą przygotowującą się do zimowego snu – miesiąc październik, który się zbliża...to piękny czas refleksji nad przemijaniem, nad sensem życia i śmierci, to czas, w którym brzmienie słów różańca nabiera potęgi i dusza człowieka chce śpiewać wspaniałą, chwalebna pieśń Maryi.

Kiedy słowa różańca wypływają z ust, człowiek w sposób bliski, bezpośredni, uzyskuje łączność z Bogiem poprzez wstawiennictwo Matki Bożej. Rozważanie tajemnic z życia Jezusa i Jego Matki - Ich radości i smutków, Ich słów i sposobów działania, jest dla mnie szkołą życia, wskazówką, jak mam postępować w różnych okolicznościach życia. To rozważanie niesie z sobą także błaganie za tymi, którzy potrzebują miłosierdzia, które jest konieczne do zbawienia ...

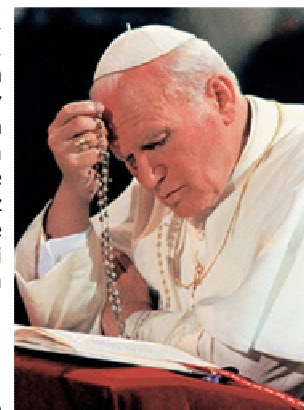
Każdy z nas, w inny sposób ścisną paciorki różańca, każdy zostawia na nich swój odcisk - każdy inny... każdy z czymś innym przychodzi... jednak co łączy nas wszystkich? - łączy: miłość, wiara i nadzieja w potęgę Świętego Daru Różańca od Boga.

Kiedy tuliłem różaniec do piersi, wielokrotnie myślałem o życiu, prosząc o siłę, prosząc o zdrowie dla mamy, wspominając o ojcu, który zmarł tak dawno, o tylu... tylu ważnych sprawach tych ziemskich, ale i tych najważniejszych duchowych...wszystkie te sprawy wypowiedziane, ale też ukryte w sercu, powierzam Matce Bożej, która ukochała wszystkich ludzi odmawiających różaniec, ukochała miłością bezgraniczną:

**„Mój różaniec, jest mą pieśnią
Mój różaniec jest mą drogą
Mój różaniec jest mym chlebem
Mój różaniec jest mą siłą, mym
drogowskazem”... Tym wszystkim jest on dla mnie.**

Każdego dnia dziękuję Bogu za dar jaki otrzymałem, dar modlitwy różańca świętego, w którym odkrywam miłość do Boga i człowieka. Tak więc odpowiadając na pytanie czym dla mnie jest różaniec, odpowiedzi jest wiele, jednak pierwsza myśl, która się rodzi w mym sercu brzmi: iż jest to najbardziej intymna i najwspanialsza rozmowa z Bogiem, modlitwa mająca wymiar ponadczasowy.

Ks. Proboszcz Kazimierz Koszyk



Zaproszenie na odpust do Skrudziny

**4 października 2013 roku (piątek)
w kaplicy w Skrudzinie będziemy uroczystie
świętować rocznicę poświęcenia kaplicy oraz
odpust ku czci Św. Franciszka z Asyżu.**

Z tego powodu nie będzie Mszy Św. wieczornej w kościele i różańca w Gołkowicach (różaniec w Gołkowicach po Mszy Św. rano o 6.30).

Wszystkich zapraszam do kaplicy:

16.30 – różaniec,

17.00 – uroczysta Msza Św.

Po Mszy Świętej ucałowanie relikwii.

Uroczystościom będzie przewodniczył Proboszcz z Barcic Ks. Andrzej Kędryna.

Prosimy, by mieszkańcy Skrudziny i Gabonia Praczek w piątek od południa zrobili sobie święto.

**Serdecznie wszystkich zapraszam
na te uroczystości.**

Ks. Proboszcz

**„Różaniec Święty to potężna broń.
Używaj jej z ufnością, a skutek sprawi cię w zdziwienie”.**

/św. Josemaría Escrivá/

Maryja przez całe Swoje życie kroczyła za Synem, zawsze i wszędzie towarzyszyła Jezusowi. Razem "pielgrzymowali", wsłuchiwała się w Jego nauczanie, była świadkiem Jego czynów i cudów, w cichości serca przesytego bólem przemierzyła razem z umiłowanym Synem Drogę Krzyżową, z Nim cierpiała pod krzyżem oraz uczestniczyła w chwale i radości Jego zmartwychwstania. W dniu Pięćdziesiątnicy trwała wspólnie z Apostołami na modlitwie w Wieczerniku i otrzymała Ducha Świętego, a po Wniebowzięciu doznała radości spotkania z Synem w niebie i została ukoronowana na Królową nieba i ziemi.

Rozważając modlitwę różańcową razem z Maryją pragniemy "naśladować Chrystusa", chcemy na nowo przeżywać zbawcze wydarzenia, w których Ona uczestniczyła od Niepokalanego Poczęcia Jezusa aż po wyniesienie Jej na Królową. Rozważając wydarzenia z życia naszego Zbawiciela i Jego Matki chcemy stawać się lepsi, kształtować naszą osobowość i odnawiać naszą miłość do Boga i ludzi.

Tomasz a Kempis w swoim dziele *O naśladowaniu Jezusa Chrystusa* napisał: *"Kto idzie za mną, nie błądzi w ciemnościach – mówi Pan. Oto słowa Jezusa Chrystusa, w których zachęca nas, abyśmy Go naśladowali, jeśli chcemy naprawdę żyć w świetle i uwolnić się od ślepoty serca. Starajmy się więc rozpamiętywać jak najgorliwiej życie Jezusa Chrystusa".*

Opracowanie na podstawie tekstu o. D. Andrzejewskiego CSSp:
Agata Masternak-Nawojowska



Powstanie różańca

Modlitwa różańcowa powstała w XII w., w trudnych czasach rozkwitu herezji Albigensów. Warto tu nadmienić, że owi heretycy nie byli tylko ludźmi o odmiennych

zapatrywaniach religijnych, jak to sobie dziś myślimy i jak niestety bywają pokazywani. Katarzy, zwani Albigensami (od miasta Albi, które było ich głównym centrum), odrzucali cały dorobek chrześcijańskiej kultury. W nauce katarów dominował skrajny pesymizm, wszystko co jest na świecie uważali za złe, ponieważ - jak nauczali - świat materialny jest dziełem diabła. Albigensi zalecali więc całkowite wyrzeczenie się dóbr

materialnych, zakazywali małżeństwa i posiadania potomstwa (był to wg nich największy grzech). Ideałem katarów był człowiek, który wyrzekł się nie tylko dóbr materialnych, ale nawet jedzenia i picia, co oczywiście prowadziło do śmierci, ale umrzeć w ten sposób katarzy uważali za największe poświęcenie i nazywali takiego człowieka męczennikiem. Nauka ta prowadziła w oczywisty sposób do zagłady społeczeństwa, a była nie tylko bałamutnie głoszona, ale także wymuszana. Opornych najzwyczajniej mordowano, „oczyszczając” ich przez spalenie lub zamurowanie żywcem. Naukę katarów wykorzystywało wielu panów feudalnych, by zerwać zobowiązania wobec zwierzchnika oraz napadać na kupców i klasztory. Odpowiedzią na te herezje był ruch mniszy św. Franciszka i św. Dominika. Fałszywie pojętemu ubóstwu katarów, głoszonym z pogardy dla materii i ze strachu przed potępieniem, franciszkanie i dominikanie przeciwstawili pełną akceptacji dla świata materialnego katolicką naukę o ubóstwie, polegającą na wolności wobec dóbr tego świata. To właśnie **podczas misji św. Dominika narodziła się modlitwa różańcowa**. Podczas jednej z wypraw, w Prouille, pomimo żarliwości, postów i modlitw występowała bardzo niska owocność. Św. Dominik modlił się, skarżąc się, że jego starania nie przyniosą owoców, wówczas zjawiła się mu Matka Boża i poleciła, aby nie tylko głosił kazania, lecz połączył je z odmawianiem Psalterza NMP, czyli modlitwy złożonej ze 150 Zdrowaś (tyle jest Psalmów w Piśmie św.) i 15 Ojciec nasz. Dominik posłuchał Maryi, głosił słowo i przeplatał je rozważaniem połączonym z odmawianiem różańca.

Nazwa

Nazwa różaniec wywodzi się od św. Dominika i z romantyzmu średniowiecza. Było wówczas powszechnym zwyczajem dopatrywać się związków między światem duchowym i materialnym. Świat stworzony uważano za księgę opowiadającą o Bogu, w przyrodzie dopatrywano się znaków rzeczywistości duchowych. Uprzywilejowane pod względem były kwiaty. Osobom ukochanym nadawano nazwy kwiatów np. Viola, czyli fiołek, cechy ludzi określano przez porównanie do kwiatów, np. czystość – symbolizowała lilia lub róża; ofiarowywano kwiaty Bogu i ukochanym, praktyki pobożne też traktowano jako Kwiaty duchowe. Odmawianie Psalterza NMP, porównywano do ofiarowania Matce Bożej 150 róż, dlatego tę modlitwę nazwano wieńcem z róż, czyli różańcem.

Owoce różańca

Modlitwa różańcowa jest niezwykle skuteczna. Okazała się wspaniałą bronią przeciw błędom herezji. Po włączeniu jej do praktyki kaznodziejskiej Dominik zaczyna odnosić wielkie sukcesy w walce z herezją. Wypada tu wyjaśnić na czym polegały misje Świętego. Dominik i jego towarzysze wędrowali od miejscowości do miejscowości ucząc podstawowych prawd wiary katolickiej, prostując błędy, a także wzywając katarów i innych heretyków do porzucenia nauki herezji. Kazania-nauki były złożone z kilku części i oczywiście nie tak krótkie jak to ma miejsce obecnie podczas mszy św. Różaniec Dominika polegał na tym, że po każdej części kazania ludzie modlili się wspólnie i rozważali usłyszane treści. Wspólna modlitwa okazała się konieczną pomocą dla łaski Bożej do przyjęcia głoszonej Prawdy. Różaniec jednak to nie tylko skuteczny oręż w walce z błędami, ale również wielka obrona przeciw wrogom wiary. Kiedy w XVI wieku Europa stanęła przed niebezpieczeństwem podboju muzułmańskiego Papież Pius V wezwał wszystkich katolików do modlitwy różańcowej. 7 października 1571 w okolicach Lepanto spotkały się ze sobą flota turecka i chrześcijańska. Bitwa skończyła się wielkim zwycięstwem katolików, zatrzymała inwazję tureckich muzułmanów na Europę, a na pamiątkę tego zwycięstwa Papież ustanowił 7 października świętem MB Różańcowej. Podobnej obrony doznała Portugalia, która przejęła się orędziem z Fatimy i była jedynym krajem Europy, który nie doznał cierpień II wojny światowej. Różaniec stał się także bronią w obaleniu dyktatora Marcosa na Filipinach.

Istota Różańca

Każda modlitwa wymaga, aby modlić się o dobre rzeczy, tzn. o to co prowadzi nas do Boga oraz, aby modlić się dobrze, czyli z uwagą nakładaniem umysłu, by trwał przy temacie modlitwy (walczycy z roztargnieniami), a także trwać przed Bogiem z ufnością, wiarą i pokorą. Specyfiką różańca jest odmawianie i rozmyślanie, równoczesne połączenie modlitwy ustnej z rozważaniem Ewangelii. Papież Leon XIII w encyklice różańcowej „*Iucunda semper*” z 1894 r. uczy, że „bez rozważania tajemnic nie ma Różańca”. Jest to najlepsza odpowiedź na pytanie, które pojawiło się na początku. Rozważanie wydarzeń zawartych w tajemnicach różańcowych prowadzi do pogłębienia znajomości wiary. Jeśli Matka Boża przy każdej okazji prosi nas o Różaniec to prosi nas właśnie o poznanie tajemnic wiary i o życie tymi tajemnicami. Prosi także dlatego, że Ona jest w Różańcu i chce nam pomagać wnikać w nie. Modląc się na różańcu należy próbować wyobrażać je sobie, ale także zastanawiać się co, dlaczego i po co, Bóg uczynił, co uczyniły osoby, o których mowa w tajemnicach, co mogły przeżywać, porównywać się z nimi, czy ja tak samo postępuję, jak postępuję w podobnych sytuacjach,

przyrównywać się do Jezusa, Maryi i innych. Rozważaniom mogą towarzyszyć poruszenia uczuciowe, jeśli trzeba prośmy, żałujmy, przepraszamy, wyrażamy naszą miłość.

Niebezpieczeństwa

W takim ujęciu Różańca jawią się pewne niebezpieczeństwa. Dotyczą one sposobu modlitwy i jej treści. Różaniec może się nie udać, jeśli będziemy próbowali w myślach odmawiać Zdrowaś i równocześnie rozważać. Może się także nie udać na skutek rozproszenia, braku przygotowania i skupienia oraz nieznanomości treści tajemnic. Kłopoty mogą także wynikać z powodu małej ilości czasu na rozważanie. Zobaczmy zatem, co jest treścią Różańca. Otóż porównując ze sobą tajemnice radosne, bolesne i chwalebne szybko zauważymy, że część I dotyczy dogmatu wcielenia, czyli prawdy o tym, że Syn Boży stał się człowiekiem. Część II to dogmat o odkupieniu, czyli prawda o tym, że Syn Boży umarł za nasze grzechy na Krzyżu i w ten sposób uwolnił nas od przekleństwa i kary za grzech. Część III to dogmat o zbawieniu, czyli prawda o tym, że przez swoją Mękę śmierć i zmartwychwstanie Jezus dał nam udział w życiu wiecznym, którego pełnia objawi się na sądzie ostatecznym i przez udział w zmartwychwstaniu zmarłych. Jest to zatem całe Wierzę, które odmawiamy każdej niedzieli, tylko bogaciej wyrażone.

**Opracowanie na podstawie tekstu ks.T. Stroynowskiego:
Agata Masternak-Nawojowska**

Październik – Różaniec Święty Rok 2013 Kościół parafialny Gołkowice

Dzień miesiąca	Intencja modlitwy różańcowej	Kto prowadzi
01.10.2013 wtorek	Inauguracja nabożeństw różańcowych - Adoracja relikwii Św. Teresy od Dzieciątka Jezus	Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus
02.10.2013	Młodzież klas I Gimnazjum	Ks. Katecheta + młodzież
03.10.2013	W intencji Róż Różańcowych	Pani Józefa Kurzeja i Pani Stanisława Krzak - Zelatorki
04.10.2013	W kościele różaniec rano po Mszy Św. o 6.30	Ks. Proboszcz
04.10.2013 godz.16.30	Różaniec w kaplicy w Skrudzinie o 16.30 Uroczystości ku czci Św. Franciszka w kaplicy. Zapraszamy do kaplicy	Ks. Artur – Katecheta
05.10.2012	W intencji rolników i ogrodników	Ks. Proboszcz
06.10.2013 godz.15.00	Niedziela Miłosierdzia	Caritas Parafialny
07.10.2013	W intencji DSM	Siostra Izajasza
08.10.2013	W intencji młodzieży klas II Gimnazjum	Młodzież klas II i Ks. Katecheta
09.10.2013	W intencji seniorów	Ks. Kanonik
10.10.2013	W intencji Ojczyzny i Kościoła	Koło Radia Maryja
11.10.2013	O nowe powołania kapłańskie i zakonne	Ks. Kanonik
12.10.2013	Za Ojczyznę, Kościół Św., TV Trwam i Radio Maryja	Koło Radia Maryja
13.10.2013 godz.15.00	Dzień Papieski	Młodzieżowa Grupa Apostolska
14.10.2013	Dzień Edukacji W intencji nauczycieli i wychowawców	Nauczyciele i SS. katechetki
15.10.2013	W intencji Sióstr Zakonnych i o powołania – Adoracja relikwii Św. Teresy od Jezusa	Siostry Karmelitanki
16.10.2013	Młodzież klas III Gimnazjum	Kl. III Gimn. i Ks. Katecheta

17.10.2013	Klasy „0” i „I” Sz. P. Gołkowice	Siostra Izajasza
18.10.2013	Za pracowników Służby Zdrowia	Lekarze i pielęgniarki
19.10.2013	W intencji młodzieży	Młodzieżowa Grupa Apostolska
20.10.2013 godz.15.00	Niedziela Misyjna	Pan Grzegorz Gorcowski
21.10.2013	W intencji Strażaków	Ochotnicza Straż Pożarna
22.10.2013	W intencji PDMD Gołkowice	Siostra Izajasza i PDMD Gołkowice
23.10.2013	W intencji Akcji Katolickiej	Akcja Katolicka
24.10.2013	W intencji misji świętych	Pani Jadwiga Bober i grupa misyjna i Mateusz Witnik
25.10.2013	W intencji dzieci z przedszkoli	Siostry Karmelitanki z Przedszkola
26.10.2013 godz. 6.30	W intencji misji świętych – Róże Różańcowe	P. Alfreda Biel i Wioletta Ciula, P. Maria Przychocka
27.10.2013 godz.15.00	Rocznica poświęcenia Kościoła W intencji fundatorów i budowniczych	Ks. Proboszcz
28.10.2013	W intencji dzieci Klas II Szk. Podst.	Ks. Proboszcz i klasy II
29.10.2013	W intencji Chóru Parafialnego	Chórzyści
30.10.2013	W intencji wszystkich zmarłych	Ks. Proboszcz
31.10.2013	W intencji młodzieży starszej i studentów W intencji młodzieży młodszej	Młodzieżowa Grupa Apostolska

CHLEB ŚWIĘTEGO ANTONIEGO



**6 października 2013 roku przeżywamy
Niedzielę Miłosierdzia rozpoczynając
Tydzień Miłosierdzia.**



Po Mszach Św. w kościele i kaplicy będzie poświęcony chleb Św. Antoniego – chleb miłości. Zabierając poświęcony chleb do naszych domów, mieszkań złóżmy do puszek ofiary, które przeznaczone będą na pomoc dla osób, rodzin potrzebujących. Zabierzmy chleb Św. Antoniego oraz Jego opiekę i błogosławieństwo.

Caritas Parafialny i Ks. Proboszcz

Myśli św. Ojca Pio na miesiąc październik

- "Niech Maryja ciągle zasiewa, jako kwiaty, woń coraz to nowych cnót na polu twej duszy, a także położy swą matczyną dłoń na twojej głowie".
- "Ciągle trzymaj się bardzo mocno Matki Niebieskiej, ponieważ Ona jest Morzem poprzez które płynąc, dobija się do brzegów wiecznej wspaniałości w królestwie porannej zorzy".
- "Matko moja! Pogłębiaj we mnie, obieczonym w nędzę, tę miłość do Boga, która płonęła w Twoim sercu".

Wybór: Agata Masternak-Nawojowska

Październik – Różaniec Święty **Rok 2013** **Kaplica Św. Franciszka w Skrudzinie**

Dzień miesiąca	Intencja modlitwy różańcowej	Kto prowadzi
01.10.2013 wtorek	Inauguracja nabożeństw różańcowych - Adoracja relikwii Św. Teresy od Dzieciątka Jezus	Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus
02.10.2013	Młodzież klas I Gimnazjum	Młodzież ze Skrudziny
03.10.2013	W intencji Róż Różańcowych	Pani Magdalena Zwolińska – Zelatorka
04.10.2013 godz.16.30	Różaniec w kaplicy w Skrudzinie o 16.30. Uroczystości ku czci Św. Franciszka w kaplicy. Zapraszamy do kaplicy	Ks. Artur - Katecheta
05.10.2013	W intencji seniorów, emerytów i rencistów.	Siostra Emmanuela
06.10.2013 godz. 8.00	Niedziela Miłosierdzia	Caritas Parafialny
07.10.2013	W intencji DSM	Klasa III, IV, V i VI ze Szkoły w Skrudzinie
08.10.2013	W intencji Ojczyzny i Kościoła	Ks. Kanonik
09.10.2013	W intencji młodzieży klas II Gimnazjum	Młodzież klas II Gimnazjum ze Skrudziny
10.10.2013	W intencji Szafarzy Eucharystii	Pan Bogdan Kozieński
11.10.2013	W intencji rolników i ogrodników	Lektorzy ze Skrudziny.
12.10.2013	W intencji Róż Różańcowych, Telewizji Trwam i Radia Maryja	Zelatorki Pani Aniela Kasprzyk Pani Aniela Zagórska
13.10.2013 godz. 8.00	XIII Dzień Papieski	Młodzieżowa Grupa Apostolska
14.10.2013	W intencji nauczycieli i wychowawców	Nauczyciele i SS. katechetki
15.10.2013	W intencji Sióstr Zakonnych i o powołania – Adoracja relikwii Św. Teresy od Jezusa	Siostry Karmelitanki
16.10.2013	Młodzież klas III Gimnazjum klasy III	Kl. III Gimnazjum ze Skrudziny
17.10.2013	Za chorych i cierpiących	Szafarze Eucharystii
18.10.2013	Za pracowników Służby Zdrowia	Lekarze i pielęgniarki
19.10.2013	W intencji Akcji Katolickiej	Akcja Katolicka
20.10.2013 godz.8.00	Niedziela Misyjna W intencji misji świętych, misjonarzy i misjonarek, misjonarzy rodaków	Pan Bogdan Kozieński – szafarz
21.10.2013	W intencji misji świętych	Pani Jadwiga Bober i grupa misyjna
22.10.2013	W intencji PDMD z parafii Gołkowice	S. Emmanuela i PDMD ze Skrudziny

23.10.2013	W intencji Akcji Katolickiej	Akcja Katolicka
24.10.2013	W intencji dzieci Klas II Szk. Podst.	Ks. Proboszcz i klasa II – Skrudzina
25.10.2013	W intencji misji świętych – Róż Różańcowe	Pani Aniela Kasprzyk
26.10.2013 godz. 8.00	W intencji Róż Różańcowych Msza Św. będzie rano o godz.8.00	Pani Małgorzata Tokarczyk i Pani Aniela Zagórska
27.10.2013 godz. 8.00	Rocznica poświęcenia Kościoła. W intencji fundatorów i budowniczych	Pan Bogdan Kozieński
28.10.2013	W Intencji przebywających poza granicami Polski	Ministranci ze Skrudziny
29.10.2013	W intencji wszystkich zmarłych	Ksiądz Katecheta
30.10.2013	W intencji Chóru Parafialnego	Pani Aniela Zagórska
31.10.2013	W intencji młodzieży młodszej, starszej i studentów	Pani Lidia Szewczyk i młodzież

Dotyk Anioła **Wspomnienie Świętych Aniołów Stróżów** **2 października**

Przekonanie o istnieniu i obecności Aniołów, w tym także Aniołów Stróżów, stanowi istotny element naszej wiary. Aniołowie są duchami stworzonymi przez Boga dla jego chwały i pomagania ludziom. Bóg zleca opiekę nad ludźmi Aniołom Stróżom, a owa opieka trwa przez całe nasze ziemskie życie.

Posłańcy Boży pośredniczą między Bogiem a ludźmi, uczestnicząc w dziejach zbawienia człowieka. Pismo Święte nie pozostawia wątpliwości co do istnienia aniołów. Nauka o nich opiera się zwłaszcza na dwóch fragmentach Biblii.

W psalmie 91 czytamy:

*Niedola nie przystąpi do ciebie, a cios nie spotka twojego namiotu, bo swoim **aniołom** dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. Na rękach będą cię nosili, abyś nie uraził swej stopy o kamień*

Evangelista Mateusz przekazuje natomiast takie słowa Jezusa: *Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: **Aniołowie** ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego, który jest w niebie.*

To tylko dwa fragmenty, a jest ich znacznie więcej, które wskazują na to, iż Bóg posługuje się aniołami dla dobra rodzaju ludzkiego lub poszczególnych ludzi. Wystarczy przypomnieć o opiece anioła nad Hagar i jej synem, Izmaelem (Rdz 16, 7-12); anioł powstrzymuje Abrahama, by nie dokonywał zabójstwa swego pierwotnego syna, Izaaka (Rdz 22, 11), anioł ratuje Lota i jego rodzinę (Rdz 19), anioł ratuje trzech młodzieńców od śmierci w piecu ognistym (Dn 3, 49-50) i Daniela we lwiej jamie (Dn 6-22), żywi proroka Eliasza i ratuje go od śmierci głodowej (1 Krl 19, 5-8), anioł wyprowadza Apostołów z więzienia (Dz 5, 19-20).

Aniołowie byli obecni w nauczaniu Kościoła już od pierwszych wieków, w dziełach wybitnych myślicieli chrześcijańskich. W pismach ojców Kościoła naukę o Aniołach Stróżach spotykamy już w pierwotnych dokumentach chrześcijaństwa. Św. Cyprian (+ 258) nazywa aniołów naszymi przyjaciółmi. Św. Bazyl (+ 379) widzi w nich naszych pedagogów i przyjaciół. Św. Ambroży (+ 397) uważa ich za naszych pomocników. Św. Hieronim (+ ok. 420) twierdzi: "Tak wielka jest godność duszy, że każda ma ku obronie Anioła Stróża". Św. Bazyl idzie dalej, gdy pisze: "Niektórzy między aniołami są przełożonymi nad narodami, inni zaś dodani każdemu z wiernych". Podobnie pisze św. Augustyn (+ 430): "Wielkim jest staranie, jakie ma Pan Bóg o ludzi. Wielką nam miłość okazał przez to, że ustanowił aniołów, aby nas strzegli".

Wśród świętych, którzy wyróżniali się szczególnym nabożeństwem do Aniołów Stróżów, należałoby wymienić: św. Cecylię (+ w. III), św.

Franciszkę Rzymiankę (+ 1440) i bł. Dalmacjusza, dominikanina z Gerony (+ 1341), którzy mieli szczęście często przestawać ze swoim Aniołem Stróżem, jak głoszą ich żywoty; św. Stanisława Kostkę, naszego rodaka, patrona Polski, który z rąk anioła miał otrzymać cudownie Komunię świętą, gdy był w drodze do Dyllingen; św. Franciszka Salezego, który miał zwyczaj pozdrawiać Anioła Stróża w każdej miejscowości, do której przybywał; oraz św. Jana Bosko, którego Anioł Stróż kilka razy uratował od niechybnej śmierci w czasie czynionych na niego zamachów, kiedy posyłał mu tajemniczego psa ku obronie.

Aniołom oddawano cześć już w liturgii starochrześcijańskiej. Wprawdzie pierwotne chrześcijaństwo walczące z wszelkimi przejawami pogaństwa nie rozwinęło kultu aniołów, podobnie jak powstrzymywało się od publicznego kultu Matki Bożej i świętych, jednak pierwsze wzmianki o kulcie aniołów spotykamy już u św. Justyna (+ ok. 165) w jego pierwszej *Apologii*. Od IV w. wyróżnia się kult św. Michała Archanioła. Aniołowie są wymieniani często w różnych liturgiach jako oddający chwałę Panu Bogu. W ikonografii spotykamy aniołów już w katakumbach (w. III).

Osobne święto pojawiło się dopiero w XV w. na Półwyspie Iberyjskim, zwłaszcza na terenie Hiszpanii oraz we Francji. W roku 1608 Paweł V pozwolił obchodzić to święto w pierwszy dzień zwykły po św. Michale. Na stałe do kalendarza liturgicznego dla całego Kościoła wprowadził je Klemens X w roku 1670. Żywą wiarą w Aniołów Stróżów wyróżniał się m.in. bł. Jan XXIII, który jeszcze jako nuncjusz apostolski przed każdym ważnym spotkaniem prosił swego Anioła Stróża o pomyślny przebieg rozmowy i jej dobre owoce.

Niech to wspomnienie uświadomi nam, że Aniołowie Stróżowie realnie istnieją, opiekują się nami, chroniąc przed złem i prowadząc ku dobru, a wiara w nich nie jest zarezerwowana tylko dla dzieci. Nie zapominajmy o częstej modlitwie do naszych duchowych opiekunów. Bądźmy wdzięczni duchom niebieskim za ich wielkie oddanie i "dotyk" stale obecny w naszym życiu.

Opracowanie: Agata Masternak-Nawojowska

Kim jest Anioł

*Pierwsza nasza modlitwa
była i jest do naszego Anioła Stróża
w tym jest nasza wiara
że Bóg nam towarzyszy
przez swojego Wysłannika
unoszą się na skrzydłach
by zawsze być na czas
nasza modlitwa
niezupełnie zrozumiała
nie stój a bądź
zawsze ze mną
dlatego daję Ci skrzydła
byś mógł wszędzie dolecieć*

ks. Jan Twardowski

Modlitwa o wstawiennictwo bł. Jana Pawła II

Janie Pawle II, nasz święty orędowniku, wspomożycielu w trudnych sprawach.

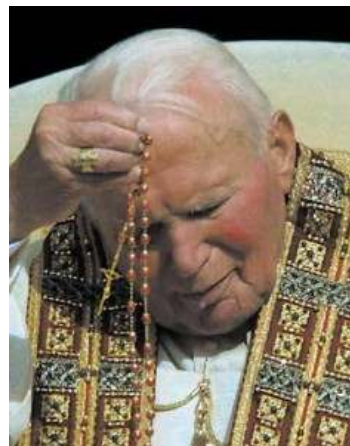
Ty, który swoim życiem świadczyłeś o wielkiej miłości do Boga i ludzi, prowadząc nas drogą Jezusa i Maryi, w umiłowaniu obojga, pragnąc pomagać innym. Przez miłość i wielkie cierpienie, ofiarowane za bliźnich, co dzień zbliżałeś się do świętości.

Pragnę prosić Cię o wstawiennictwo w mojej sprawie... wierząc, że przez Twoją wiarę, modlitwę i miłość pomożesz zanieść ją do Boga.

Ufam w miłosierdzie Boże i moc Twej papieskiej modlitwy. Pragnę przez Jezusa i Maryję za Twoim przykładem zbliżyć się do Boga.

Ojcze nasz... ,Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...

13 października 2013 XIII Dzień papieski "Jan Paweł II Człowiek Dialogu"



KĄCIK DOBREGO SŁOWA



*Niech nasza droga będzie wspólna.
Niech nasza modlitwa będzie pokorna.
Niech nasza miłość będzie potężna.
Niech nasza nadzieja będzie większa od wszystkiego,
co się tej nadziei może przeciwiać.*
/Jan Paweł II/

Pan w Białej Szacie ruszył już w drogę
W sobotni wieczór pożegnał tłum
Szedł w stronę źródła czując na twarzy
Powiew halnego i jego szum

Po drodze mijał cichych, modlących
W oknach rozniecał płomienie świece
Kirem ozdabiał sztandary płaczące
Młodych jednoczył w rytm bicia serc

I szedł powoli w nie małym trudzie
Dłonią zaś kreślił zbawienia znak
Jedni mówili o jakimś cudzie
Inni, że już nadziei brak

Szedł szlakiem w góry, wsparty na krzyżu
W ostatniej drodze był całkiem sam
Na szczycie z kluczem Piotrowym w dłoniach
Witał Go uśmiechnięty Niebieski Starszy Pan

Jak ojciec syna, wziął Go w ramiona
I razem przeszli przez Niebios próg
Jestem zmęczony ale już w domu
Tak synu- szepnął Mu Ojciec- BÓG

Gdy Go minimy na ścieżce życia
Bo nie po drodze będzie z Nim iść
Krzyż nas przygniecie, smutek i łzy
Spójrzmy w to okienko małe
W Krakowie przy Franciszkańskiej trzy

Poczujesz ulgę, żeś nie jest sam
Będzie tam czekał dłoń ci podając
W białej sutannie, z jasnym obliczem
Ojciec kochany, Dobry Starszy Pan

/autor nieznany/



Wspomnienia...

Część XV

Wojna zbliżała się ku końcowi. Bardzo intensywnie przeżywaliśmy Powstanie Warszawskie, które rozpoczęło się pierwszego sierpnia 1944 roku. Byliśmy sercem i duszą z powstańcami. Warszawska młodzież z entuzjazmem rwała się do walki z najeżdżcą, lecz nie mieli wystarczającego uzbrojenia. Podobno tylko 10 do 20% uczestników posiadało broń. Mimo to początkowo powstańcy mieli pewne osiągnięcia, ale żadnej pomocy z zewnątrz (wojsko polskie pod wodzą Berlinga zatrzymało się nad Wisłą, ale Stalin zabronił im pomagać) walczyli dzielnie – wytrzymali 63 dni, w końcu doszło do kapitulacji. Zginęło wielu powstańców i ludzi cywilnych a Niemcy z premedytacją niszczyli całe miasto, palili i wysadzali budynki, nawet po kapitulacji. Wiele osób wywozili jeszcze do obozów koncentracyjnych.

Gdyby dowództwo walk powstańczych wiedziało o przegranej Niemców pod Stalingradem, pewnie nie ryzykowaliby rozpoczęcia nierównych zmagani w Warszawie.

Pod koniec roku 1944, pokonane wojska niemieckie zaczęły się przemieszczać w stronę swojej ojczyzny samochodami wojskowymi lub piechotą. Te pieszce wojska stacjonowały również w Żbikowicach.

Niedługo po przejściu wojsk niemieckich, maszerowały kolumny wojsk rosyjskich lub jechały pancernymi wozami z napisem U.S.A. Niektórzy żołnierze mówili nam, że ten skrót oznacza (ubijut sukisyna Adolfa) i jak najszybciej chcieli dotrzeć do Berlina.

Jeśli chodzi o strój żołnierzy i wyposażenie to różnili się zasadniczo na niekorzyść wojsk rosyjskich. Ci ostatni byli bardzo wygłodzeni, kazali np. piec chleb w nocy i dzielić się nim, kury nieoskubane ani niewypatroszone wrzucali do garnka, aby je ugotować itp.

Zmęczeni byli tak, że zasypiali nawet w warcie. Przemarsze wojsk skończyły się w styczniu i lutym 1945 roku.

Niektórzy Niemcy nie dowierzali, że ponieśli całkowitą klęskę, otrzymali rozkaz, aby kopać okopy w Małopolsce, bo będą stawiać opór wojskom rosyjskim. Do tego działania nigdy nie doszło, jednak zmuszano wiejską młodzież i starszych do tworzenia tychże fortyfikacji. Z naszego domu kilka razy była w tej pracy siostra Kasia, a my młodzi wymigaliśmy się z tego obowiązku. Pewnego dnia, prawdopodobnie mało osób ze wsi zgłosiło się do pracy i ktoś dał nam znać, że przyjechała policja. My z siostrą Anielią szybko umieściliśmy się w naszej, wcześniej zbudowanej kryjówce. A kryjówka była nieopodal domu w chlewiku, w którym nie było świnek. Po otwarciu drzwiczek była ułożona warstwa ściśle przylegających drewniek, nie było widać dalszego wnętrza. Nad chlewikiem były deski ruchome, równo ułożone. Nad tym wszystkim dach dość nisko zbudowany.

Gdy weszliśmy z siostrą do środka, tato ułożył deski nad nami i odszedł przed dom. Po kilku minutach nadeszli policjanci, ponieważ nasz ówczesny dom stał pierwszy przy wiejskiej drodze, więc szybko doszli od sołtysa. Jeden z nich to był komendant policji – Polak, a drugi Niemiec (mówiący po polsku). On zapytał ojca, który nie zdążył jeszcze wejść do domu, gdzie są dzieci, dlaczego nie przyszły do pracy przy okopach. Dzieci nie ma, poszły załatwiać inne sprawy (nie pamiętam jakie sprawy wymienił).

- Tak wszyscy mówicie, a ja wiem, że są gdzieś ukryte, my zrobimy rewizję i gdy ich znajdziemy tu na oczach pana zastrzelimy. Tata spokojnie powiedział: jak znajdziecie, zastrzelcie. Powiedział to bez żadnego zachwiania, a ja tylko szturchnęłam siostrę w ramię, mając w myśli „co ten tata mówi”. Policjanci uwierzyli, że nas nie ma i poszli dalej.

Inny incydent w tym samym okresie, bardziej wesoły. Gdy wszystkie wojska niemieckie i rosyjskie przemaszzerowały, w każdej wsi powołano jakby strażnika – bardziej doświadczonego mężczyznę umiającego obchodzić się z bronią. Dali mu białą – czerwoną opaskę, którą nosił na lewym ramieniu, pouczono, że ma pilnować, aby nie było jakichś rozruchów i przekazano mu karabin z nabojami, aby miał lepszy posłuch. Nazywał się Włodek Szewczyk – wszyscy go znali, więc chłopcy nagabywali go, aby dał im postrzelać. Pewnego dnia zgodził się i wspólnie ustalili, że będą strzelać do starej budki ptasiej na wysokiej topoli, w której nie było ptaków. Kilku chłopców strzelało i budka wisiała dalej. W tym czasie akurat przechodziłam tamtędy i mówię, dajcie mi też strzelić, a wszyscy chórem: co baba, nie umie strzelać! A był tam w tłumie i mój młodszy brat, który z partyzantki przyniósł parę tygodni wcześniej karabin i w piwnicy pokazał mi jak się to robi, strzeliłam do

ziemniaków dwa razy, huk był okropny. On powiedział: „Dajcie jej karabin, ona umie”. Dali mi i strzeliłam w sam środek budki, która spadła, ku zdziwieniu wszystkich. Ja jeszcze wyrzuciłam łuskę i oddałam karabin. Więcej nie próbowałam, bo może by mi się nie udało.

Pomału w wysiedlonych Gołkowicach kiełkowała myśl o powrocie do własnych domów. Myśl ta zrealizowała się dopiero w kwietniu 1945 roku.

Po powrocie do Gołkowic okazało się, że wszyscy Niemcy tam mieszkający już wyjechali, najpewniej do swojej ojczyzny. Nie towarzyszyłam rodzinie przy przeprowadzce, ponieważ wcześniej wywędrowałam do Krakowa.

W międzyczasie dotarła wiadomość z Krakowa poprzez pp. Bednarków, że na Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczęły się studia od 1 kwietnia 1945 roku na różnych wydziałach z wyjątkiem medycyny. Ponieważ nie wiedziałam, czy dostanę się w przyszłości na tę gałąź wiedzy, postanowiłam zapisać się na biologię. Kolejne jeszcze nie funkcjonowały, skorzystałam z propozycji kolegi Kuby Garbacza (późniejszego leśniczego), który nosił do Krakowa produkty żywności dla rodziny. Znał krótsze drogi leśne i polne. Chyba dnia 14 kwietnia 1945 roku wyruszyliśmy piechotą o godzinie 4.00 rano obciążeni plecakami z żywnością. Pogodę mieliśmy korzystną, drogi i ścieżki niezbyt wyboiste, dotarliśmy do Krakowa pod wieczór. Kuba przyzwyczajony do noszenia ciężarów na plecach nic nie narzekał, ale ja jak zdjęłam plecak, zachwiałam się do tyłu i powoli wróciłam do równowagi. Pani Bednarkowa przyjęła nas serdecznie, napiła i nakarmiła. Rano on wrócił do swojej wsi Strzeszyce, a ja posłam na Uniwersytet zapisać się na biologię. Wystarczyła karteczka z pieczątką Komisji Egzaminacyjnej, że zdałam maturę. Tam dowiedziałam się, że egzamin na medycynę odbędzie się za dwa tygodnie (zapisana już byłam jako kandydatka na medycynę przez pp. Bednarków nr 723). W tym samym dniu rozpoczęłam studia na biologii. Od koleżanek odpisałam wykłady z ostatnich dwóch tygodni, chodziłam na bieżące wykłady i ćwiczenia. Szczególnie podobały mi się ćwiczenia z mikroskopami i oglądaniem różnych żyjętek w powiększeniu. Wtedy nie wiedziałam jeszcze, że mam specjalny dar do mikroskopowania.

Po dwóch tygodniach rzeczywiście wieczorem odbył się egzamin kandydatów na medycynę. Wyznaczono 5 sal i wg alfabetu rozłożono wszystkich zgłoszonych (podobno nie wszyscy dojechali). Na każdą salę był wyznaczony inny wykładowca i miał wykład ze swojej specjalności. Na naszą salę weszła Pani doc. dr Jadwiga Ackermannówna, ta sama, która do południa miała u nas na biologii wykład. Zapowiedziała, że jej wykładu nie wolno notować tylko słuchać, a po skończeniu napisać, co kto zapamiętał. Wykład nie był trudny; o komórce, tkance i narzędzie, niektóre elementy powtórzyła z ранego wykładu na biologii. Po godzinie zbierali nasze wypracowania. Ja się dosyć spieszyłam, gdyż byłam przygotowana do wyjazdu. Wiedziałam, że rodzina przeprowadziła się już ze Żbikowic do Gołkowic i prosto po egzaminie pojechałam tramwajem na stację Kraków – Płaszów. Całą noc jechaliśmy w wagonach bydłowych na stojąco i nad ranem byliśmy w Nowym Sączu. Potem torami piechotą do Starego Sącza i wreszcie do Gołkowic.

W domu byli zdziwieni, że już wróciłam z Krakowa, ale domyślili się, że muszę zabrać swoje rzeczy, których nie zabierałam idąc piechotą do Krakowa. Objaśniłam domownikom, że zapisałam się na biologię i przez dwa tygodnie uczęszczałam na wykłady i ćwiczenia, a wczoraj przystąpiłam jednak do egzaminu pisemnego na medycynę. Rodzice przyjęli tę wiadomość spokojnie, jednak moja najstarsza siostra Kasia nie była zadowolona, bo jej marzeniem było, abym została nauczycielką. Snuła takie wizje, że będziemy razem mieszkać w małym domku, ona będzie prowadzić gospodarstwo a ja po skończonych lekcjach będę przychodzić na gotowe posiłki itd. Mnie się te opowieści nawet podobały i gdyby nie wojna pewno by się zrealizowały. W czasie stanu wojennego jak wiadomo, aby nie jechać na roboty do Niemiec, chodziło się do szkoły rolniczej lub handlowej, bo tylko takie były dozwolone przez Niemców. No i będąc w szkole handlowej w Nowym Sączu, jedna z bardzo przez uczniów docenianych profesorek, zaczęła mnie na ulicy (o czym już kiedyś pisałam) i na pytanie, co ja będę robić po wojnie, uznała, że jeżeli mam iść na studia, to tylko na studia medyczne, „bo ty się nadajesz”. Te słowa zapadły we mnie i gdy uczyłam się do matury, już myślałam o medycynie. Nic dziwnego, że te zmiany myślowe wadziły się z marzeniami mojej Kasi. Na pocieszenie powiedziałam jej, że do egzaminu przystąpiło tak dużo kandydatów, ja miałam numer ponad 700 a mają przyjąć 250 osób, tak, że mam minimalną szansę, abym mogła dostać się na te studia. Zależało mi na jej uspokojeniu, bo głównie jej zależało na tym, abym ja się kształciła. Ona była najbardziej uzdolniona z całego rodzeństwa, ale jej nie posłali rodzice do dalszej nauki, chociaż w szkole gołkowskiej była najlepszą, wybijającą się uczennicą. Gdy przyjeżdżał do szkoły wizytator ona odpowiadała na wszystkie pytania. Pamięć miała fenomenalną. Gdy miała 17 lat, uznała, że mnie trzeba posłać do Starego Sącza do szkoły – sama poszła mnie zapisać do piątej klasy – miałam

wtedy 10 lat i piechotą chodziłam przez 7 lat łącznie z gimnazjum. Czy obecne dzieci mogą to sobie wyobrazić? Po wojnie Kasia reżyserowała jasełka, wystawiane kilkakrotnie na scenie szkolnej, potem kolejno sztukę o Św. Agnieszce i o Św. Kindze. Gdy była już ciężko chora, wieczorami siadywałam przy niej, wspominaliśmy m.in. te sztuki a ona recytowała całe role poszczególnych aktorów, których wyszukiwała pośród wiejskich dzieci.

Następnego dnia tata odwiózł mnie na stację kolejową do Starego Sącza i pojechałam do Krakowa. Po przyjeździe, idąc do pp. Bednarków, wstąpiłam do gmachu administracyjnego Uniwersytetu Jagiellońskiego i skierowałam się w stronę dziekanatu medycyny, czy przypadkiem nie ma ogłoszonych wyników egzaminacyjnych. Jakoż nie pomyliłam się, na drzwiach dziekanatu widniała lista nazwisk przyjętych na medycynę. Nie musiałam długo czytać, bo wg alfabetu – Górz Stefania – widniało na liście. Już nie poszłam na wykłady biologii, tylko po południu na pierwszy wykład o anatomii człowieka, który odbył się na ulicy Kopernika w gmachu Teatrum Anatomicum, wygłoszony przez dra med. Stanisława Kohmana. Wszyscy byliśmy zachwyceni wykładem, który był podany jasno i ze zrozumieniem. Ten wykładowca miał specjalny dar przekazywania wiedzy. Tak się zaczęła moja przygoda z medycyną.

Bednarkowie przyjęli mnie serdecznie już jako studentkę medycyny, pomogli mi załatwić mieszkanie w akademiku „Jedność” przy ul. Reymonta 11 i otrzymałam pokój na drugim piętrze nr 233, w którym już mieszkała Zosia Rogalska, studentka matematyki i fizyki. Z nią mieszkałam cały rok w wielkiej przyjaźni, a potem przeniosła się na miasto do dalszej rodziny. Po jej odejściu przydzielono do tego pokoju dwie koleżanki: Hanię Rutkiewicz, medyczkę z mojego roku i Ziętę Szpilówną studiującą polonistykę. Nasza trójka mieszkała zgodnie do końca studiów.

Wojna szczęśliwie zakończyła się dnia 8 maja 1945r. i w tym dniu właśnie rozpoczęliśmy pierwszy wykład. Potem nauka nabrała tempa, zwłaszcza, że zapowiedziano nam skończenie roku pierwszego na dzień 30 września br. Do południa odbywały się głównie wykłady, a po południu ćwiczenia. Najwięcej czasu poświęciliśmy na ćwiczenia w prosektorium. Nie było książek, ani atlasów, wobec tego każdy student musiał sam wypreparować kończynę górną i dolną ze wszystkimi mięśniami, naczyniami krwionośnymi i nerwami, następnie thorax, czyli klatkę piersiową i jamę brzuszną, czaszkę natomiast otwierał i kroił mózg sam asystent, który nas pilnował i w miarę potrzeby pomagał. Inne ćwiczenia, jak histologia niektórym studentom stwarzały trudności zwłaszcza, że asystent dr Biborski na naszej sali miał zwyczaj przynoszenia nowego, nieznanego preparatu i pytał co to jest. Jeśli student nie wiedział, to pytał następnego i następnego.... Przy pierwszym takim pytaniu doszedł aż do mojego stolika i założył preparat na moim mikroskopie (każdy student miał osobny mikroskop a było nas ok. 30 osób). Ja spojrzałam na ten preparat i powiedziałam, że widzę naciek komórek limfatycznych. Odetchnął z ulgą, że w końcu ktoś rozpoznał, a ja widziałam podobne komórki w czasie lekcji biologii jeszcze w gimnazjum, które prowadziła prof. Izabella Molewicz.

Stefania Górz – Kardaszewicz

W związku z prowadzoną przez Kościół akcją zwracamy się do wszystkich wiernych w parafii z prośbą o pomoc i włączenie się w tę zbiórkę. Oddając niepotrzebny sprzęt, możemy pomóc innym, dlatego zachęcamy was do aktywnego udziału i wzajemnej pomocy przy zbieraniu, zwożeniu i składowaniu tego sprzętu. Przekażcie informację o tej akcji swoim sąsiadom i znajomym. Zapraszamy do współpracy Sołtysów z poszczególnych miejscowości, strażaków z OSP, Radę Parafialną oraz grupy parafialne, lektorów i młodzież, aby pomogli w dotarciu także do osób chorych i samotnych, aby im pomóc w przekazaniu zużytego sprzętu i przywiezieniu go na plac składowania. Także szkoły, urzędy, gminy, zakłady pracy państwowe i prywatne, mogą przy tej okazji pozbyć się zużytego sprzętu, otrzymując przy tym niezbędne dokumenty, potwierdzające odbiór zużytego sprzętu.

Odbiór zużytego sprzętu przez firmę „Green Office Ecologic” – zaplanowany jest na 10 października 2013 roku o godz. 18.00, z placu przy nowym kościele. Dlatego również przyjmowanie tego sprzętu odbędzie się dzień wcześniej.

Postaramy się wszyscy włączyć w tę akcję.

Redakcja: Ks. Proboszcz Kazimierz Koszyk,
Anna i Grzegorz Górczowscy, Sylwia Korona - Sowińska,
Agata Masternak - Nawojowska, Mariusz Łomnicki, Jadwiga Gomółka,
e-mail: echo.parabiulet@interia.pl
Parafia pw. Świętego Antoniego Padewskiego Gołkowice Górne 41,
33 – 388 Gołkowice Dolne
e-mail: kkoszyk@tarnow.opoka.org.pl
Strona internetowa parafii: www.golkowice.tarnow.opoka.org.pl
Konto budowy kościoła w Gołkowicach:
PARAFIA RZYMSKO-KATOLICKA ŚW. ANTONIEGO GOŁKOWICE G. 41
11881600012001000022190001

Wydarzenia parafialne

17 - 18 września 2013

Nawiedzenie obrazu Jezusa Miłosiernego, relikwii Św. Faustyny i Bł. Jana Pawła II w parafii Gołkowice



Fotografie i wybór: Grzegorz Górczowski



Informacja o zbiórce zużytego sprzętu

POMOC KOŚCIOŁOWI W POTRZEBIE:

Kirche in Not – Pomoc Kościołowi w Potrzebie – jest Stowarzyszeniem Kościoła Katolickiego od 1947 roku pomaga ludziom będącym w trudnej sytuacji ; wspólnotom Kościoła misyjnego , ofiarom wojen, kataklizmów oraz cierpiących w ustrojach totalitarnych. Kirche In Not wspiera także polskie zgromadzenia kontemplacyjne oraz polskich misjonarzy na całym świecie. Aby budować kolejne studnie, szkoły, szpitale w krajach misyjnych. „Polska Sekcja Kirche In Not” w porozumieniu z księżmi biskupami prowadzi w diecezjach całego kraju **akcję zbiórki zużytego sprzętu elektronicznego i elektrycznego (zużyte komputery, drukarki, TV, sprzęt, pralki, odkurzacze itp.).**

Na prośbę Kirche in Not i w porozumieniu z Kościołem zbiórkę nadzoruje i wykonuje firma Green Office Ecologic – która posiada wszelkie stosowne i wymagane prawem zezwolenia na prowadzenie tego rodzaju akcji.

